

# Komunikaty

## NSZZ SOLIDARNOŚĆ Uniwersytetu Wrocławskiego

Wrocław, dnia 19. XI. 1980 r.

### WYBIERAMY NASZ PARLAMENT

14 grudnia zakończy się stan tymczasowości w naszej uczelnianej organizacji związkowej. Zgodnie z uchwałą, przyjętą na zebraniu plenarnym Komitetów Założycielskich NSZZ "Solidarność" na Uniwersytecie Wrocławskim w dniu 15 listopada, właśnie na 14 grudnia wyznaczone zostało Zakładowe Zebranie Delegatów.

Tryb postępowania wyborczego reguluje zaaprobowana na tymże zebraniu ordynacja wyborcza. Może się ona wydać, przynajmniej na pierwszy rzut oka, dość skomplikowana czy nawet sformalizowana. Jesteśmy jednak przekonani, i chcemy to szczególnie dobitnie podkreślić, że decydującym, przesadzającym o takim właśnie kształcie ordynacji motywem, był motyw zapewnienia sprawiedliwej i pełnej reprezentacji wszystkich grup pracowniczych we władzach naszego uczelnianego związku. Władzą tą, funkcjonującą

w okresie dwuletniej kadencji, stanie się Zakładowe Zebranie Delegatów. Zdajemy sobie, co prawda, sprawę, iż samo istnienie naszego związkowego parlamentu nie wyeliminuje automatycznie rozbieżnych czy nawet antagonistycznych interesów. Wierzymy jednak, że związkowe forum służyć będzie ich przewyżnianiu, budowaniu naszej wewnętrznej solidarności.

Wybory, a przede wszystkim sprawny ich przebieg, to praktyczny sprawdzian naszej organizacyjnej prężności. Ich efektem powinna zaś stać się wspólna budowa związkowej demokracji. Wierzymy, że wyłonię przez nas Zakładowe Zebranie Delegatów będzie się składało z ludzi, którzy godnie i skutecznie potrafią reprezentować nasze interesy i jednocześnie będą się cieszyć naszym pełnym zaufaniem.

REDAKCJA

### Kalendarz wyborczy

- I. W dniach od 20 do 27 listopada br. odbędą się Walne Zebrania Kół.
- II. Do dnia 30 listopada br. Tymczasowa Komisja Wyborcza sporządzi listy delegatów i prześle je Kółom.
- III. Walne Zebrania Kół dla wyłonienia kandydatów do władz związkowych Uczelni odbędą się w dniach od 1 do 7 grudnia br.
- IV. Zakładowe Zebranie Delegatów odbędzie się 14 grudnia 1980 r.

# dyskusje

Artykułem dr Marka Czaplińskiego rozpoczynamy dyskusję o autonomii wyższej uczelni. Tylko szczęśliwy przypadek sprawił, że jednocześnie otrzymaliśmy z Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki pismo wyjaśniające, jak władze, przynajmniej na razie, wyobrażają sobie ten tak istotny dla przyszłości polskiej nauki problem.

Wnioski pozostawiamy czytelnikom.

## AUTONOMIA UCZELNI, ALE JAKA?

Mamy już więc conajmniej dwa projekty autonomii uczelni - koncepcję powrotu do stanu sprzed roku 1968 i koncepcję uczelni rządzonej przez równouprawnione stany: profesorów z docentami, młodszych pracowników nauki i studentów /po 1/3 głosów/. Jaki model wybrać, jak zabezpieczyć się od zbyt daleko idących ingerencji czynnika biurokratycznego? Jak połączyć demokrację wewnątrz uczelni z wysokim poziomem nauki i nauczania?

Doświadczenia dawniejsze wskazują, że uczelnia nigdy nie była zupełnie wolna od wpływu czynników zewnętrznych. W ubiegłych wiekach zawsze podlegała Kościołowi, albo państwu, albo tym którzy ją utrzymywali. Dopiero w XIX w. na fali liberalizmu utrwaliła się idea wolności nauki a tym samym i uczelni. Jednak do dziś szkoły wyższe są w ostatecznej instancji zależne od ministerstw oświaty /jak we Francji, Belgii, RFN, Danii/, lub od tych co utrzymują uczelnię finansowo /USA, Anglia, choć i tu można mówić o zależności od rządu/. Rozwiązania takie wynikały z założenia, że szkoły akademickie muszą jednak podlegać jakiejś kontroli społecznej, gdyż inaczej mogłyby działać na zasadzie "sztuka dla sztuki". Nawet najbardziej liberalna ustawa polska z 1920 r. dawała ostateczne decyzje w sprawach uczelni ministrowi, choć zapewniała uczelniom zasadniczy głos w doborze kadry i innych sprawach wewnętrznych. Dziś powszechne jest na świecie przekonanie, że nauka dla pełnego rozwoju musi cieszyć się dużą dozą autonomii.

Dlaczego więc nie powrócić do znanych nam wzorów z 1920 lub sprzed 1968 r.? Otóż jak niosą wieści ze środowiskowej konferencji nauki "Solidarności" w Gliwicach, aktualny stan szkolnictwa wyższego w Polsce budzi powszechne obawy, że proste przywrócenie stanu poprzedniego doprowadziłoby do jeszcze większej katastrofy nauki polskiej niż obecnie. Młodzi uczestnicy obrad byli, jak słychać, pod wrażeniem olbrzymiej demoralizacji samodzielnych pracowników nauki, podkreślali ich często niski poziom fachowy i moralny /wynikający nie tylko z nominacji docentów bez habilitacji/, znaną zbyt dobrze z doświadczenia klikowość paraliżującą pozytywną pracę, stały napływ młodości i karierowiczów. Nie kryto obaw, że taką właśnie większością profesorów i docentów mogłyby dysponować liczne kolegia wybieralne. Przedstawiciele mniejszych ośrodków zwracali poza tym uwagę, że

Minister  
Nauki, Szkolnictwa Wyższego  
i Techniki  
GM 1/012-2/80

Warszawa dn. październik  
1980

Obywatel Rektor i Senat  
Uniwersytetu im. Bolesława Bieruta  
we Wrocławiu

W przededniu nowego roku akademickiego, 11 i 12 września br., na konferencjach rektorów uniwersytetów, wyższych szkół technicznych, rolniczych, ekonomicznych i pedagogicznych, na tle sytuacji w kraju, określiliśmy przedsięwzięcia, których urzeczywistnienie umocniłoby po winnospełnianie przez polskie uczelnie ich funkcji dydaktycznych, badawczych, wychowawczych i kulturotwórczych w służbie społeczeństwu i nauce, przyczyniając się do wzmocnienia realnego uczestnictwa szkolnictwa w procesie odnowy.

Za przedsięwzięcia zasadnicze uznaliśmy rozwiniecie samorządności szkół wyższych oraz zwiększenie roli studentów w samorządzie akademickim.

Generalne wnioski z dyskusji toczącej się obecnie w środowiskach naukowych, w uczelniach, organizacjach partyjnych, związkach zawodowych, a także wnioski wysuwane przez młodzież akademicką, SZSP, są zbieżne z naszymi тезami.

Ich rozwiniecie i konkretyzacja nastąpi w zmienionej ustawie o szkolnictwie wyższym. Jej założenia opracowane przy pomocy komisji ekspertów, przedstawicieli uczelni i organizacji społecznych zostaną podane w grudniu br. powszechnej dyskusji. Jeśli przebieg dyskusji na to pozwoli, chcielibyśmy projekt przedłożyć Rządowi w takim terminie, aby mógł on zostać przekazany Sejmowi jeszcze w sesji wiosennej 1981 roku. Oznacza to, że w ramach nowej ustawy, jeśli Sejm ją uchwali, działać będziemy praktycznie dopiero od roku akademickiego 1981/82.

Zważywszy na pogląd konferencji rektorów i kontynuując proces usamodzielnienia uczelni - sadzimy, że możemy i powinniśmy realizować część naszych zamierzeń już obecnie, w ramach obowiązującej ustawy o szkolnictwie wyższym.

Takie stanowisko prezentowali przedstawiciele Ministerstwa na spotkaniach środowiskowych, w enuncjacjach prasowych, bezpośrednich rozmowach z kierownikami uczelni. Stanowisko to spotkało się z aprobatą. Podobną aprobatę uzyskało ono w Sejmowej Komisji Nauki i Postępu Technicznego oraz w Prezydium Rady Głównej Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. W wielu uczelniach zapoczątkowano już konkretne działania.

Kierownictwo Ministerstwa zwraca się zatem do Obywatela Rektora i do Senatu Uczelni o wspólne rozważenie takich rozwiązań ustrojowych w uczelni, które stawałyby odstępstwem od postanowień Działu II ustawy o szkolnictwie wyższym, będą wymagały zatwierdzenia przez ministra w trybie art. 36 ust. 3 ustawy /t.j. instytucji ustrojowych, których władze uczelni nie są w ramach posiadanych kompetencji władne same wprowadzić/.

Byłyby to następujące sprawy:

- rozważenie sposobu, zakresu i kierunków poszerzenia roli senatu wynikającej z art. 14 ustawy o szkolnictwie wyższym, a w szczególności nadania senatowi charakteru organu stanowiącego w istotniejszych sprawach szkoły. Wśród spraw tych powinny znaleźć się m.in. takie kwestie, jak: zatwierdzanie rocznych i wieloletnich planów działalności uczelni oraz planów rzeczowo-finansowych i sprawozdań z ich wykonania oraz zatwierdzenie rozdziału wewnątrz uczelni limitów, i środków itp.;

# dyskusje

u nich, w warunkach zakorzenionej już tradycją wpływu władz lokalnych na życie uczelni, zmieniałyby się tylko fasada, a nie istota rzeczy. Z drugiej strony trzeba pamiętać, że na całym świecie coraz większe rozmiary uczelni utrudniają sprawne rządzenie przez ciała kolegialne, z natury rzeczy tym mniej operatywne im liczniejsze. Przeciw systemowi "prezydenckiemu" /a więc oddaniu gros władzy w ręce rektora/ przemawia z kolei ostrożność - wystarczyłoby zmienić wybór najwyższego urzędnika szkoły na mianowanie, aby skończyć z całą autonomią.

Powstaje więc problem rozwiązania kompromisowego z szeregiem zabezpieczeń instytucjonalnych, aby uczelnią nie rządziła "klika feudałów", ani grupa "dziarskich młodzieńców", ani biurokracja. Można w oparciu o dyskusję gliwicką i reformy w innych krajach rozważyć następujące elementy takiego "systemu zabezpieczającego":

## 1. Stworzenie Centralnej Rady np. przy Ministrze

Nauki i Szkolnictwa Wyższego, złożonej zasadniczo z profesorów zwyczajnych /wyjątkowo tylko nadzwyczajnych/, wybieranej przez wszystkie ośrodki naukowe, w tym PAN i instytuty resortowe, proporcjonalnie do posiadanej liczby profesorów na krótki okres kadencji. Rada ta byłaby najwyższym ciałem generalnego planowania rozwoju nauki, polityki naukowej itp. oraz wypełniałaby inne zadania o których poniżej. Alternatywą byłoby stworzenie dwu podobnie wybieranych ciał dzieląc między nie kompetencje.

## 2. Utrzymanie dotychczasowych stopni naukowych

/im więcej poprzeczek, tym trudniej sprawę "załatwić"/ z zatwierdzaniem tak doktoratów jak i habilitacji przez odpowiednie komisje Centralnej Rady w sposób jawny i z uzasadnieniem decyzji.

3. Mianowanie profesorów i docentów w oparciu o ankietę wypełnianą przez Rady Wydziału paru większych ośrodków naukowych, w której trzeba byłoby ocenić zarówno dorobek jak i uczciwość naukową co najmniej 3 kandydatów z różnych ośrodków. Decyzję o powołaniu na stanowisko podejmowałaby Rada Wydziału w oparciu o ankietę, a zatwierdzałaby Centralna Rada. Aby możliwość wyboru różnych kandydatów nie stała się fikcją konieczne byłoby stworzenie minimalnej rezerwy mieszkaniowej na wymianę kadry między ośrodkami, oraz jawność wszystkich opinii. Przenoszenie samodzielnych pracowników nauki mogłoby się odbywać tylko na wniosek zainteresowanego, Rady Wydziału względnie Centralnej Rady działającej w charakterze Najwyższego Sądu Nauki.

4. Stworzenie Rady Naukowo-Administracyjnej Uczelni dla planowania rozwoju, kontroli rozwoju i efektów pracy. W skład Rady /jak to ma miejsce w wielu innych krajach/ powinni wchodzić praktycy, zwłaszcza "odbiorcy absolwentów", przedstawiciele innych szkół wyższych czy instytucji nauki,

- rozważenie sposobu, zakresu i kierunków wzmocnienia roli rad wydziałów, wynikającej z art.23 ustawy;

- rozważenie możliwości przyjęcia zasady, że wszyscy członkowie organów kolegialnych szkoły posiadają w głosowaniu, w sprawach rozpatrywanych przez te rady, głos stanowiący. Wyjątkiem jest głosowanie w sprawach nadania /wnioskowanie o nadanie/ stopni i tytułów naukowych, w którym uczestniczą jedynie członkowie organów kolegialnych posiadający uprawnienia określone w przepisach o stopniach i tytułach naukowych;

- rozważenie celowości zawieszenia działania w ramach uczelni takich organów kolegialnych, jak: rady d/s młodzieży /art.18 i 20 ust.8 ustawy/ i rada pedagogiczna /art.20 ust.6 ustawy/.

Zaproponowane przez uczelnie zmiany nie powinny prowadzić obecnie do ustalania kompleksowych statutów uczelni. Mogą i powinny ujmować natomiast także i inne zmiany ustrojowe już wprowadzone, lub które Obywatel Rektor i Senat zamierzają wprowadzić.

Niezależnie od proponowanych wyżej zmian ustrojowych Kierownictwo Ministerstwa zaleca:

- rozszerzenie przedstawicielstwa studentów, asystentów i adiunktów oraz innych pracowników szkół w składzie senatu, jeśli Obywatel Rektor i Senat uznają to za właściwe.

Udział przedstawicieli studentów w senacie mógłby się kształtować w zależności od specyfiki szkoły w granicach 1/5 - 1/3 jego składu osobowego. Udział 1/3 powinien mieć miejsce w tych uczelniach, w których reprezentacja studentów w senacie już kształtowała się na tym poziomie.

Łączny udział przedstawicieli: studentów oraz nauczycieli akademickich nie będących profesorami i docentami i innych pracowników szkoły /w rozumieniu art.85 ustawy/ nie powinien przekraczać 45% składu osobowego senatu.

Kierując się zasadą samodzielności uczelni oraz biorąc pod uwagę odmienność warunków ich działania uważamy, że określenie sposobu wyboru przedstawicieli studentów, nauczycieli akademickich nie będących profesorami i docentami oraz innych pracowników szkoły do jej organów kolegialnych jest sprawą wewnętrzną szkoły. Rozstrzygając tę kwestię należałoby zapewnić autentyczność tego przedstawicielstwa, jak również partycypację w nim organizacji związkowych i studenckich działających w szkole, jeśli spełniły one wymóg rejestracji zawarty w art.59 ustawy;

- przebudowę struktury składu rad wydziałów /art.25 ustawy/ oraz struktury składu rad filii, analogicznie do zaproponowanej przebudowy struktury senatów w uczelni;

- umożliwienie studentom, a zwłaszcza członkom kół naukowych, udziału w zebraniach naukowych wydziałów, instytutów, zakładów i katedr;

- rozważenie sposobu powoływania na niektóre stanowiska, określone w art.28 ust.1 ustawy, a mianowicie na stanowiska dyrektorów instytutów, kierowników katedr, dyrektora biblioteki głównej i kierowników innych jednostek typu naukowo-dydaktycznego szkoły nie będących wydziałami, a w szczególności poprzedzanie powołania uzyskaniem opinii senatu oraz rozszerzenia, jeśli jest to uzasadnione warunkami, instytucji konkursów /art.28 ust.6 ustawy/;

- wprowadzenie zasady konkursów przy obsadzaniu stanowisk asystentów i ewentualnie innych stanowisk w szkole, z pozostawieniem ostatecznej decyzji rektorowi przy konsultacji z właściwym organem kolegialnym uczelni;

- wprowadzenie zasady, że w przypadku skreślenia z listy studentów zainteresowany winien otrzymać uzasadnienie tej decyzji;

- rezygnację ze stosowania uprawnienia do skreślenia z listy studentów bez wszczynania postępowania dyscyplinarnego, w przypadkach określonych w art.70 ust. /z uprawnienia tego nie korzystał minister/;

- rozważenie sposobu powoływania przez rektora komisji dyscyplinarnych oraz odwoławczych komisji dyscyplinarnych, a w szczególności wyrażania przez senat, w drodze głosowania, opinii o ich składzie /art.64 ust.1 ustawy/;

# dyskusje

stanowiąc łącznie 50% członków. Skład uzupełniałby delegaci wybrani czy to przez Senat, czy to przez Rady Wydziałów danej uczelni. Rada zatwierdzałaby również proponowane przez Rady Wydziałów programy nauczania. Uchwały Rady zobowiązywałyby inne władze uczelni.

5. Uczelnia rządziłaby się zgodnie ze statutem uchwalanym przez Senat i Radę Uczelni przy ewentualnym prawie sprzeciwu Centralnej Rady. Statut powinien być zależny od wielkości i charakteru uczelni.

6. Zasadnicze sprawy naukowe nie zastrzeżone dla Rady Uczelni rozstrzygałby Senat złożony w olbrzymiej większości z członków wybieranych /rektor, dyrektor administracyjny, dziekani, delegaci wydziałów z gron profesorów i docentów, młodszych pracowników nauki i studentów oraz delegaci pracowników administracyjnych i technicznych z zastrzeżeniem po 20% miejsc dla młodszych pracowników nauki i studentów oraz 10% dla pracowników administracyjno-technicznych/. Konieczne byłoby bardzo precyzyjne rozgraniczenie kompetencji Senatu i Rektora. Senat posiadałby prawo weta wobec decyzji rektora. Instancją odwoławczą mogłaby być Rada Naukowo-Administracyjna ewentualnie w ostateczności Centralna Rada. Pod kontrolą Senatu byłaby cała administracja uczelni kierowana na bieżąco przez Dyrektora Administracyjnego.

7. Rektor, prorektorzy, ewentualnie i sekretarz uczelni, byłiby wybierani przez Senat na 2 lata z prawem reelekcji, a zatwierdzani przez Centralną Komisję. Rektor załatwiałby sprawy bieżące uczelni.

8. Uczelnia posiadałaby samodzielność finansową w ramach przyznanego budżetu /ostateczne decyzje przysługiwałyby Radzie Naukowo-Administracyjnej/. Fundusze przeznaczone na szkolnictwo wyższe dzieliłaby Centralna Rada względnie odrębny organ wybierany przez środowiska naukowe, świat kultury i przedstawiciele gospodarki.

9. W zmniejszonych wydziałach, łączących tylko jednorodne nauki panowałby podobny podział władz jak w uczelni pomiędzy Radą Wydziału a Dziekanem wybieranym przez Radę Wydziału. Rada Wydziału /możliwie mało liczna/ wybierana byłaby w składzie 50% samodzielnych pracowników nauki i po 25% młodszych pracowników nauki i studentów. Rada rozstrzygałaby o programach, siatce godzin, zakresie wymagań, metodach nauczania, dyscyplinie studiów i obsadzie zajęć. Można by rozważyć utworzenie odrębnej Rady Dydaktycznej z udziałem 50% studentów i 25% młodszych pracowników nauki, która przejęłaby od Rady Wydziału większość problemów związanych z nauczaniem. Natomiast na forum Rady Wydziału odbywałaby się jak uprzednio przewody doktorskie i habilitacyjne.

10. Tworzenie i likwidowanie zakładów /katedr/ odbywałoby się uchwałą Rady Wydziału, a Wy-

- rozważenie sposobu zapewnienia obwinionemu studentowi prawa do obrony w postępowaniu dyscyplinarnym;

Do momentu nowych rozstrzygnięć ustawowych kierownictwo Ministerstwa przyjęło zasadę uzgadniania kandydatur na rektora i prorektora, w przypadku zawakowania tych stanowisk, z senatami uczelni poprzez tajne konsultacje. Stosowanie analogicznych zasad konsultacji kierownictwo Ministerstwa zaleca przy obsadzaniu wakansów dziekanów i prodziekanów. Rektor honorowałby wyniki konsultacji w radzie wydziału, zwracając się o zgodę ministra na powołanie dziekana oraz powołując prodziekana.

Kierownictwo Ministerstwa chce jednak wyraźnie stwierdzić, że aktualna sytuacja wskazuje na konieczność kontynuowania swych funkcji przez istniejące władze szkół do końca kadencji. Zostały one powołane zgodnie z prawem. Ich działanie zgodne jest z interesem szkoły i środowisk. Wpływa ono na ciągłość nauczania i prowadzonych w uczelniach prac naukowych. Ciągłość ta oraz jakość procesu badawczego i dydaktycznego ma znaczenie bardzo ważne w procesie odnowy. W tych działaniach Obywatele Rektorzy, Senaty i władze szkoły mogą liczyć na pełne poparcie i współudział Ministerstwa.

Wyliczone tu kwestie nie zamykają oczywiście form i sposobów rozwijania samorządności szkół. Kierownictwo Ministerstwa zwraca się do Obywatela Rektora i Senatu o otwartość na wszelkie propozycje, które służyłyby lepszemu spełnianiu przez szkołę jej zadań i mogłyby być realizowane w ramach obowiązującej ustawy o szkolnictwie wyższym.

Szczególną wagę przywiązujemy do umocnienia udziału młodzieży akademickiej we wszystkich sprawach szkoły, a zwłaszcza w sprawach tej młodzieży bezpośrednio dotyczących. Sprawę tę Kierownictwo Ministerstwa porusza szczególnej uwadze Obywatela Rektora i Senatu.

Podobną uwagę należy poświęcić sposobom pogłębiania współpracy kierownictwa uczelni ze związkami zawodowymi zrzeszającymi pracowników uczelni. Współpraca ta stanowić powinna istotny element pogłębiania samorządności szkoły.

Rzeczowym wyrazem stosunku Ministerstwa do spraw poszerzenia kompetencji uczelni był konsekwentnie prowadzony w latach ostatnich proces usamodzielniania uczelni we wszystkich sferach jej działania, tj. m.in. w kreowaniu kadr akademickich, w kształtowaniu programów nauczania, w programowaniu i prowadzeniu badań naukowych, we współpracy z zagranicą oraz w zarządzaniu uczelnią i gospodarowaniu środkami.

Mimo, iż stopień samodzielności szkoły jest już znaczny, nie uważamy procesu za zakończony. Dotyczy to zarówno merytorycznych dziedzin działalności uczelni /dydaktycznej, naukowej i wychowawczej/ jak i warunkujących tę działalność kwestii kadrowych, bazy materialnej, ekonomicznych i organizacyjnych. Podejmujemy wspólnie z środowiskiem akademickim próbę uregulowania najbardziej zasadniczych spraw w projektowanej nowelizacji ustawy. Podjęliśmy także prace nad dalszym uproszczeniem systemu organizacji i kierowania działalnością szkolnictwa wyższego, organizacji prac naukowo-badawczych, odciążenia szkół od nadmiaru czynności administracyjnych, planistycznych i sprawozdawczych. Wyniki tych prac będą stopniowo wprowadzane w życie.

Prace ustawowe jak i pozaustawowe mogłyby być znacznie wzbogacone gdyby Obywatel Rektor zechciał podać, które ze spraw rozstrzyganych jeszcze centralnie mogłyby zostać przekazane do samodzielnych rozstrzygnięć uczelni.

Gałość tych prac uwzględniać musi sytuację ekonomiczną kraju, co wskazuje na konieczność szczególnej troski o oszczędne i racjonalne gospodarowanie środkami posiadanymi przez szkolnictwo wyższe i przez każdą z uczelni.

Ministerstwo było i jest przekonane, że jego decyzje w sprawach dotyczących szkolnictwa wyższego powinny kształtować się w dialogu i współdziałaniu ze środowiskiem akademickim. Ministerstwo nadal zamierza konsultować swoje poczynania z uczelniami, związkami zawodowymi, organizacjami młodzieżowymi i nau-

## dyskusje

działów uchwałą Senatu, zatwierdzanymi przez Radę Naukowo-Administracyjną przy prawie sprzeciwu Centralnej Rady.

11. Instytuty możnaby tworzyć tam gdzie to byłoby przydatne dla celów administracyjnych, czy koordynacji nauczania na jednym kierunku obsługiwanym przez dużą liczbę katedr.

12. Zgodnie z tendencjami światowymi podstawową jednostką uczelni powinna być duża katedra /zakład/ mająca do dyspozycji przynajmniej paru samodzielnych pracowników nauki, mogący prowadzić samodzielne badania nad konkretnymi problemami. Kierownik Katedry powinien być wybierany przez Radę Wydziału z kandydatów proponowanych przez różne ośrodki na zasadzie wyboru konkursowego, z uwzględnieniem tematyki badawczej danej katedry czy zespołu oraz zdolności kandydata do kierowania zespołami badawczymi. Decyzję zatwierdzałby Senat.

13. Do zastanowienia się jest sprawa twardego stosowania zasady rotacji wszystkich niesamodzielnych pracowników nauki, gdyż przemawiają za nią ważne argumenty doboru najlepszych. Jednak w innych krajach komisje reform zwracają uwagę na dużą wartość dla uczelni naukowców o wysokiej kulturze i szerokiej wiedzy /nawet jeśli nie prowadzą oni szczegółowych badań/, a także ludzi z wybitnymi uzdolnieniami administracyjnymi czy dydaktycznymi. Oczywiście nie dotyczyłaby rotacja "nauczycieli zawodu".

14. Ustawę należałoby stosować jedynie wobec dużych i samowystarczalnych uczelni. Należałoby rozważyć łączenie mniejszych uczelni w jeden silniejszy organizm /nawet wieloosrodkowy/ pozbawienie słabych uczelni charakteru szkół akademickich przy pozostawieniu im roli szkół zawodowych wyższego szczebla, względnie w ostatecznych przypadkach ich likwidację.

Wydaje się, że podobnie skonstruowana struktura władz mogłaby zapewnić sprawiedliwą samodzielną uczełni sprzyjając naprawie nauki polskiej. Równocześnie społeczeństwo uzyskiwałoby niezbędny wpływ na rozwój nauki.

Marek Czapliński

Z PORADNIKA ENCYKLOPEDYCZNEGO WSZECHNICY  
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

"... Istota biurokracji polega na niedostatecznym udziale szerokiego ogółu obywateli w podejmowaniu decyzji, na wyobcowaniu aparatu władzy od społeczeństwa, na braku kontroli, na nieodpowiedzialności funkcjonariuszy państwowych przed ogółem ludzi pracy."

kowo-technicznymi, fachowymi gremiami oraz organem, któremu statut Ministerstwa nadał szczególną rolę konsultacyjną tj. z Radą Główną Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Rolę tę zamierzamy umocnić pogłębieniem instytucjonalności Rady poprzez wprowadzenie jej do ustawy o szkolnictwie wyższym oraz określenie w ustawie uprawnień Rady. Nie czekając na to Ministerstwo będzie zasięgało coraz szerzej opinii Rady co do wszystkich ważniejszych decyzji przed ich podjęciem.

Reasumując, kierownictwo Ministerstwa uważa, że realizowana od kilku lat koncepcja poszerzenia kompetencji szkół wyższych była prawidłowa, że proces ten należy kontynuować, usuwając czynniki proces ten krępujące i wzmacniając nadal udział środowisk akademickich w kreowaniu tego procesu i współodpowiedzialności za kierowanie szkolnictwem. Przedmiotem i podmiotem tego procesu jest szkoła wyższa i jej funkcje. Poszerzenie jej wewnętrznej samorządności powinno stać się decydującym narzędziem dalszego uoefektywniania realizacji zadań i funkcji uczelni. Warunkiem spełnienia tego założenia jest poczucie odpowiedzialności tych, którzy samorząd ten będą urzeczywistniali, a więc nauczycieli akademickich, studentów i administracji szkół.

Szczególna rola w procesie tym przypada władzom szkół, ich senatom i rektorom. W tych bardzo trudnych w obecnej sytuacji społecznej i ekonomicznej pracach władze szkół mogą liczyć na pełny udział Ministerstwa.

.....

Kierownictwo Ministerstwa prosi o zapoznanie z treścią tego listu ogółu nauczycieli akademickich, pracowników szkół i studentów oraz działających w uczelni organizacji partyjnych i społecznych oraz wspólnie z nimi przystąpienie do realizacji zawartych w liście zaleceń i sugestii, kierując się najlepiej pojętym dobrem szkoły i jej specyfiką.

Prof. dr hab. Janusz Górski

## informacje z Uniwersytetu

### ZEBRANIE W INSTYTUCIE BOTANIKI

W dniu 14 listopada br. w Instytucie Botaniki odbyło się zebranie na którym dyskutowano i zatwierdzano postulaty wysunięte przez pracowników. Postulaty te dotyczyły m. in. zasad racjonowania artykułów żywnościowych i energii elektrycznej, ale zdecydowana większość dotyczyła warunków pracy i stosunków międzyludzkich w Instytucie. Dyskusja nad wysuniętymi postulatami doprowadziła do wniosku, że zarówno warunki pracy jak i panujące stosunki w Instytucie doprowadziły do regresu w badaniach naukowych, co wyraźnie odbiło się na rozwoju Instytutu. W wyniku złego klimatu wytworzonego przez dyrektora J. Carosieka oraz grupę partyjną wartościowi pracownicy naukowcy, w tym docenci i profesorowie /prof. Z. Hejnowicz, dr K. Rostański, doc L. Badura, dr J. Krawczyński/ przenosili się do innych ośrodków lub przedwcześnie przechodzili na emeryturę /prof. S. Gumiński/. W trakcie zebrania sformułowano votum nieufności w stosunku do grupy partyjnej oraz wystąpiło do władz Uczelni z żądaniem usunięcia doc. dr J. Carosieka ze stanowiska dyrektora, a także o zmniejszenie liczby stanowisk vice-dyrektorów z dwóch do jednego. Wynikało to z tego, że dr W. Koła, pełniący funkcję vice-dyrektora, nie miał przydzielonego konkretnego zakresu obowiązków. Dyrektor Carosiek początkowo uzasadniał ten fakt intensywną pracą dr Koły nad habilitacją, a następnie wyznał, że pełni on funkcję "dyrektora do spraw specjalnych".

Szczegółową relację z przebiegu tego zebrania podamy w następnym numerze. tj

## z kraju

### STRAJK W UNIWERSYTECIE im. ADAMA MICKIEWICZA

W czwartek 6 listopada o godz. 10 proklamowano strajk w Uniwersytecie Adama Mickiewicza. Zakładowy Komitet Strajkowy NSZZ "Solidarność" stwierdza, że stanowcze wystąpienie pracowników poznańskiej uczelni było podyktowane opieszałością władz rektorskich uchylających się od rozwiązania żywotnych problemów społeczności uniwersyteckiej, jakie zgłaszano jeszcze w połowie września. Za najbardziej istotny dla prawidłowego funkcjonowania UAM, jako placówki naukowo-dydaktycznej, uznano żądanie/ wpisane na czele 10-punktowej listy "Postulatów strajkowych"/ usunięcia z pracy w UAM prof. S. Kubiaka, dyrektora Biblioteki Głównej oraz Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej. NSZZ "Solidarność" przy UAM w informacji zatytułowanej "Co dzieje się w Bibliotece Głównej?" stwierdza, że dyrektor wprowadził, jako trwałe metody kierowania Biblioteką: nepotyzm, zastraszanie, donosicielstwo, podsycanie wzajemnych nieufności w zespole, niefachowość, niekompetencję, tępienie wszelkich przejawów własnej inicjatywy pracowników, preferowanie działań pozornych /np. spotkania, zjazdy, konferencje podnoszące osobisty prestiż dyrektora itp./ W związku z tym podstawowa działalność Biblioteki uległa pełnej dezorganizacji. Z pozostałych żądań, których większość dotyczy bezpośrednio środowiska po- znańskiego, jak np. punkt 7./ powołanie komisji dla oceny stanu technicznego i wyposażenia budynków oraz gruntownej analizy warunków i higieny pracy, pkt. 8. w którym żąda się podjęcia k

konkretnych działań w celu szybkiego rozwiązania trudnej sytuacji w hotelu asystenta/ na szczególną uwagę zasługują dwa postulaty o zasięgu ogólnokrajowym:

5. "Ujawnienie katalogu zbiorów zastrzeżonych Biblioteki Głównej UAM, włączenia go do katalogu ogólnego, skatalogowania wszystkich pozycji zgromadzonych w Bibliotece Głównej dotychczas nie poddanych procesowi opracowania oraz umożliwienie nieskrępowanego korzystania z całości zbiorów bibliotecznych", oraz  
9. "Dokonania w skali ogólnouniwersyteckiej rewizji programów i metod nauczania tzw. przedmiotów ideologicznych, zmiany te winny zostać przeprowadzone w porozumieniu z jednostkami dydaktycznymi i przedstawicielami studentów"

Poza pracownikami Biblioteki Głównej i bibliotek zakładowych, którzy zdobyli szczególne prawo moralne do zainicjowania strajku, przystępowali do niego rotacyjnie pracownicy wytypowanych jednostek Uniwersytetu Traktując tę formę jako ostrzeżenie ZKS przewidywał w razie przeciągania negocjacji, rozszerzenie akcji na całą Uczelnię.

Solidarne poparcie, udzielone Komitetowi Strajkowemu przez społeczność uniwersytecką w pertraktacjach z władzami uczelni, umożliwiło rozwiązanie kwestii spornych, które leżały w gestii rektora.

Realizacja postulatów pozostałych, to sprawa kompetencji zastrzeżonych dla Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Przybył wprawdzie pełnomocnik Ministerstwa dyrektor J. Mariński ale bez odpowiednich pełnomocnictw. Minister natomiast rozszerzył wyjątkowo uprawnienia Rektora UAM, zezwalając na 40 procentowe zmiany w obrębie poszczególnych przedmiotów z wyjątkiem szkolenia obronnego i języków obcych. W tej sytuacji ZKS zdecydował się na kompromisowe rozwiązanie postulatów i podpisanie z kierownictwem Uczelni w dniu 10 listopada "Protokołu porozumienia". Rektor przyjął rezygnację prof. S. Kubiaka z zajmowanych stanowisk, odwołał go z pozostałych funkcji uniwersyteckich, przekazał sprawę rzeczownikowi dyscyplinarnemu, "z zaznaczeniem, że będzie ona prowadzona w trybie pilnym".

Warunki porozumienia w punktach 5 i 9 ze względu na ich wagę warto przytoczyć dosłownie:

"W sprawie postulatów 5 ... przyjęto:

1. Katalog zbiorów zastrzeżonych Bibl. Gł. zostanie włączony do katalogu ogólnego.
2. Zbiory zastrzeżone, które dotąd nie zostały opracowane będą natychmiast zabezpieczone i w trybie pil-

-nym skatalogowane.

3. Karty odprawy celnej pozycji sprowadzonych z zagranicy zostaną ujawnione i zabezpieczone.

4. Uzgodniono powołanie Komisji, która będzie upoważniona do zabezpieczenia katalogów i zbiorów zastrzeżonych.

5. Przyjęto ustalenie o nieskrępowanym korzystaniu z tych zbiorów przez pracowników nauki oraz dla celów naukowych przez studentów.

6. Postanowiono powołać stałą komisję sprawującą kontrolę nad prawidłowością gromadzenia, opracowania i udostępniania omawianych zbiorów, w skład której wchodzić będą również przedstawiciele NSZZ "Solidarność", a dalej

"W sprawie postulatów 9... Rektor zobowiązuje się, działając w ramach otrzymanych w dniu 7. listopada 1980 r. częściowych pełnomocnictw, które stanowią aneks tego porozumienia, do wprowadzenia ograniczonych zmian również w zakresie bloku przedmiotów społeczno-politycznych/tzw. ideologicznych/, pozakierunkowych, pedagogicznych-wnioskowanych przez Rady Instytutów lub przedstawicielstwa studenckie. Jednocześnie Rektor postanawia, że podejmie odpowiednie działanie w celu rozszerzenia tych uprawnień, które umożliwią wprowadzenie przygotowanych zmian przez Rady Wydziałów lub propozycji przedstawicielstw studenckich w zakresie planów nauczania i programów studiów od semestru letniego bieżącego roku akademickiego. W tym punkcie rokowań złożono do protokołu oświadczenie Zakładowej Komisji Strajkowej, które dołącza jako aneks". ZKS we wspomnianym oświadczeniu stwierdza m.in., że stanowisko Ministerstwa w tej sprawie jest wyrazem braku zaufania do społeczności akademickiej i stoi w sprzeczności z dokonującym się w Kraju procesem pozytywnych przemian". Komitet decyduje się wobec powyższej obecnej sytuacji przerwać wprawdzie strajk, "nie oznacza to jednak, że rezygnujemy z naszego żądania, przeciwnie, podtrzymujemy je w całości i domagamy się spełnienia go do dnia 17 listopada 1980 r."

Po podpisaniu porozumienia ZKS odwołał strajk 10 listopada o godz. 20<sup>00</sup>.

Michał Kaczmarek

J.M.  
Rektor  
Uniwersytetu im. A. Mickiewicza  
w Poznaniu  
Domagamy się pozytywnego rozpatrzenia postulatów pracowników Uniwersytetu Poznańskiego.

KZ NSZZ "Solidarność"  
na Uniwersytecie Wrocławskim

Poznań 13 11 1980

Komitet Założycielski  
NSZZ "Solidarność"  
przy Uniwersytecie Wrocławskim

W odpowiedzi na telegram, który otrzymałem w dniu 13.11. br. zawiadamiam, że podczas prowadzonych rozmów z Komitetem Strajkowym NSZZ "Solidarność" przy UAM uzgodniliśmy stanowiska i tryb załatwiania wszystkich spraw pozostałych w kompetencji władz rektorskich. Jesteśmy obecnie na etapie wypracowania dalszych form i metod współdziałania z KZ NSZZ "Solidarność" w zakresie dalszego usprawnienia funkcjonowania uczelni.

Rektor  
prof. dr hab. Benon Miśkiewicz

## GDAŃSK

Społeczny Komitet Budowy Pomnika "Poległych Stoczników 1970" w Gdańsku zwrócił się z prośbą do Czesława Miłosza o napisanie utworu poetyckiego - wiersza, który zostałby umieszczony na pomniku. W odpowiedzi Miłosz zaproponował zamiast wiersza jedenasty werset z Psalmu 29, który w Jego przekładzie brzmi: "Pan da siłę swojemu ludowi, Pan da swojemu ludowi błogosławieństwo pokoju".

# informacje

## ZAKOŃCZONO KOLEJNY STRAJK W GDAŃSKU

Aż dziesięć dni trzeba było, aby władze podjęły decyzje, które są oczywiste, jeśli kraj ma przeżyć prawdziwą odnowę. Procent dochodu narodowego przeznaczony na kulturę i oświatę, najniższy w grupie krajów demokracji ludowej, zwiększono.

Czy aż dziesięć dni trzeba było męczyć ludzi, prowadzić do nowych zadrażeń? Czy nie wystarczyło wysiąść ze służbowego samochodu, "prywatnie" wejść do pierwszej z brzegu szkoły, gdzie w przeładowanych, niedogranych pomieszczeniach siedzą zmęczone, zmarznęte dzieci, aby sprawdzić słuszność głoszonych racji?

Nieodpowiedzialne wprowadzenie w takich warunkach reformy, bez zaplecza, ba, nawet bez jasnego rozeznania, jeszcze teraz, jak ma wyglądać końcowy etap edukacji, rysujący się mgliście w wyobraźni reformatorów, już dawno powinno skłonić pracowników nauki i oświaty do zdecydowanych kroków w tej sprawie.

Wystarczy stanąć w kolejce w aptecce, trafić do szpitala, a nie daj Boże, znaleźć się na oddziale porodowym, co ministrom, na nieszczęście, nie grozi. Dla wielu z nas szokiem było dowiedzieć się, że podstawowe czynności opiekuńcze w szpitalach z braku personelu spełniają więźniowie. Wszelki komentarz jest tu chyba zbędny. Najlepszym zaś argumentem w sprawach kultury są losy Panoramy Racławickiej.

A przecież w naszym środowisku na zebraniu Komisji Koordynacyjnej Nauki i Oświaty rozlegały się głosy że nauczyciele z Gdańska uzurpują sobie prawo wypowiedzenia się w imieniu wszystkich. Nie były one do końca przemyślane i nie są teraz powodem do chwały. Dobrze się stało, że naszą solidarność potwierdziliśmy następującymi dokumentami:

Wrocław, dnia 12.XI  
NSZZ "Solidarność"  
w Gdańsku

Komunikujemy uprzejmie iż na ręce Prezesa Rady Ministrów wystosowaliśmy teleks następującej treści:

Pan  
Józef Pińkowski  
Prezes Rady Ministrów PRL

Domagamy się niezwłocznego podjęcia pozmów z pracownikami Służby Zdrowia zgromadzonymi w Urzędzie Wojewódzkim w Gdańsku oraz z przedstawicielami nauczycieli zgromadzonymi w Urzędzie Miejskim w Gdańsku. Serdecznie Was pozdrawiamy.

KZ NSZZ "Solidarność"  
na Uniwersytecie Wrocławskim

## Z UCHWAŁY OOP PZPR przy Instytucie Historii PAN z dnia 29.X.1980 r.

Uważamy za konieczne przedstawianie społeczeństwu pełnej informacji o rzeczywistym stanie kraju i jego faktycznych trudnościach.

a/ Zwracamy uwagę, że mnożenie w prasie, radiu i telewizji wystąpień mówiących o zakresie wpływów sił antysocjalistycznych służy w praktyce jedynie zaognianiu sytuacji. Dodać trzeba, że często czynią to ludzie skompromitowani swą postawą w poprzednim okresie; działania tego typu wyolbrzymiają faktyczny zakres wpływów sił antysocjalistycznych, stanowią też czynnik sprzyjający ostrym wystąpieniom krytykującym sytuację w PRL w środkach masowego przekazu niektórych krajów obozu socjalistycznego.

b/ Doceniając powściągliwość, a także życzliwość czynników oficjalnych niektórych państw socjalistycznych, wyrażamy dezaprobatę wobec pewnych wystąpień dotyczących spraw polskich rozpowszechnianych w środkach masowego przekazu w poszczególnych krajach. Świadczą one o niezrozumieniu i niezajomości problematyki polskiej oraz niewierze w zdolność naszej Partii i społeczeństwa do przezwyciężenia kryzysu własnymi siłami. Wystąpienia te powodują zrozumiałą w tej sytuacji niekorzystną reakcję w Polsce.

Uważamy za konieczne zwrócenie się do władz o wyjaśnienie całego aspektu tej sprawy, z podkreśleniem, że zachodzące zmiany nie podważają podstaw socjalizmu w Polsce a przeciwnie, stanowią rękojmię ładu i pokoju w Europie.

## OPINIE

Z artykułu E. Skalskiego /Podziały/, zamieszczonego w "Polityce", nr 45: "... należałoby się zastanowić, czy apele do określonych ośrodków władzy i osób o nie zamazywanie porozumień; i do nowych związków o nie eskalowanie żądań teraz właśnie winny być kierowane do obu stron z jednakową siłą. /.../ Moim zdaniem od całego aparatu władzy, a głównie od jego ogniw wykonawczych w tej chwili akurat zależy więcej niż od nowych związków /.../. W tej chwili po zakonoczeniu strajków porozumienie od strony związkowej wymaga głównie zaniechania dalszych żądań i bezpodstawnych wystąpień. Pozytywna strona realizacji w większym stopniu zależy obecnie od władzy: płace, cenzura, informacja i tak dalej wymagają decyzji wykonawczych i wykonania. /.../

Naiwnością byłoby /.../ oczekiwanie, że nowe związki zmobilizują wreszcie ludzi do efektywnej, wydajnej pracy, co się dotychczas nie udawało administracji i innym organizacjom. Celem Porozumień jest m.in., aby ludzi do pracy nie mobilizować, a zachęcać należyta jej organizacją i motywacją. Wezwania są formą zdevaluowaną i trudno oczekiwać, że sięgnie po nią "Solidarność".

Warto również przytoczyć fragment wywiadu z rektorem AE prof. J. Kaletą, zamieszczonego w tym samym numerze. "Gospodarka kierowana centralnie jak dotąd powiedział prof. Kaleta - nie jest w stanie dostosować się do potrzeb społecznych. /.../ zysk, ceny, to są pewne techniczne jednostki - jak kilogram, kilowat - one nie mogą być ani kapitalistyczne ani socjalistyczne. One muszą istnieć dopóki ludzkość nie wymyśli lepszych ocen gospodarki /.../. Przecież nikt nie kwestionuje osiągnięć kapitalistycznej techniki, medycyny, a nawet zarządzania przedsiębiorstwem. Ocz z tego, że przeniesiemy je do nas? Różnica polega nie na tym, jak uzyskiwać efektywność gospodarowania, ale jak d z i e l i ć e f e k t. /.../ Celem socjalizmu jest maksymalne zaspokajanie potrzeb społecznych".

Innym tonem, niestety, przemawiają niektóre periodyki "młodzieżowe". Z. Lekiewicz w "ItD" pisze m.in.: "Powiada się najczęściej, iż powinniśmy wracać do okresu VI Zjazdu PZPR. Tam bowiem powstawały skuteczne idee, które nigdy nie zostały zrealizowane. Czy jest to słuszna koncepcja? Moim zdaniem nie. /.../ Jest też odpowiedź inna. Wrocić należy do okresu początku lat pięćdziesiątych. Do nie skończonego w sposób naturalny i skutecznie przerwano etap dyktatury proletariatu /.../. Jest to koncepcja, która nawet trafiałaby mi do przekonania /.../." Z załam jednak stwierdza, że nie wierzy w jej realność, nie można bowiem cofać biegu historii. Nostalgia wobec "dawnych, dobrych czasów" łączy się u autora z krytyczną oceną współczesności: siły antysocjalistyczne zwalczą się przy użyciu niewłaściwych/nieskutecznych metod; wiele się mówi o potrzebie jedności ruchu zawodowego, a nie podejmuje się działań w tym kierunku; zbyt wiele pisze się o moralności. Konkluzja brzmi: **jednoznacznie: "jestem zdecydowanie przeciw odnowie"**.

Zamiast komentarza zamieszczamy wypowiedź ks. J. Tischnera, opublikowaną na łamach "Tygodnika Powszechnego" /nr 45/. "Człowiek, który nawet błędzi, ale ma przecież jakieś sumienie, uzna z pewnością, kiedyś swój błąd i potrafi się zmienić. Człowiek bez sumienia nie jest do tego zdolny. Jeśli się nawet zmienia, to dlatego, że zmieniły się okoliczności, do których będzie się musiał przystosować. Nie można być solidarnym z ludźmi bez sumienia".

## MANIPULOWANIE NASTROJAMI

Orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie rejestracji statutu "Solidarności", spektakularne, choć zbyte jedynie krótkim, oficjalnym komunikatem, spotkanie Lecha Wałęsy ze Stanisławem Kanią - to fakty mogące świadczyć o postępującym procesie stabilizacji sytuacji, w jakiej egzystuje nasz związek. Nikt jednak, nawet zdeklarowany optymistą, nie twierdzi, że panująca w kraju sytuacja jest stabilna. Wydaje się natomiast, że przekręcenie klucza tkwiącego w drzwiach wyjściowych obecnego kryzysu, to zadanie władzy. Nowe związki od początku swego istnienia tego właśnie się domagają.

Dla nikogo, jak sądzę, nie powinno ulegać wątpliwości, że to właśnie na władzach spoczywa najcięższe brzemie odpowiedzialności za praktyczną realizację paraflowanej w ostatnim dniu sierpnia umowy społecznej. Nikt inny przecież nie jest władny podjąć konkretnych decyzji o charakterze wykonawczym. Rządzący powinni wreszcie sobie do końca uświadomić, w jaki sposób muszą walczyć nie o odzyskanie, lecz o zdobycie zaufania u rządzonych. Doświadczenia ostatniego miesiąca zaś uczą, że opieszałość w realizowaniu zobowiązań prowadzi jedynie do katarycznego ponawiania żądań, wspieranych groźbami strajku. Oczywiście, ich eskalacja - zwłaszcza w sferze płacowej - ponad realne możliwości finansowe kraju, jest szkodliwa. Dlaczego jednak nikt do tej pory nie określił, gdzie są możliwości tych nieprzekraczalnych granic? Dlaczego przewleka się zaspokojenie, wynikające zresztą z podpisanych w Gdańsku ustaleń, potrzeb grup pracowniczych o mniejszych bądź znikomych możliwościach wywierania nacisku na rząd? Dlaczego trzeba wymuszać kompromis tak dramatycznymi środkami, jak podejmowaniem głodówki? Pytania takie, niestety, możnaby mnożyć.

Pierwszym etapem w zdobywaniu zaufania na dziś nie staną się dla władzy ani podwyżki płac, których wzrostu bez zwiększenia zaopatrzenia się przecież nie odczuje, ani też przeprowadzone chociażby we wszystkich województwach daleko idące rozszady kadrowe. Krokiem w tym kierunku może stać się natomiast, jak sądzę, radykalna zmiana sposobu informowania i komunikowania się ze społeczeństwem.

I ten postulat nie jest nowy. Rzecz w tym, że owa zmiana sposobu komunikowania się nie powinna sprowadzać się jedynie do umożliwienia "Solidarności" wypowiedzania swego stanowiska / co po części, przynajmniej lokalnie, się dzieje / czy też do roz-

szerzenia zakresu podawanych przez środki masowego przekazu informacji. Za problem najważniejszy uznalbym przede wszystkim konieczność natychmiastowej rezygnacji z wszelkich świadomych prób manipulowania opinią publiczną. Szczególnie jaskrawe przykłady tego sposobu działania, zauważalne zresztą i dzisiaj, widoczne były w okresie oczekiwania na rozstrzygnięcie rewizyjnego wniosku złożonego przez "Solidarność" pomiędzy 24 października a 10 listopada. Obok imputowania "Solidarności" nieistniejących motywów tego kroku, obok wytaczania argumentu o celowym nadużywaniu prawa do strajku, można było dostrzec próby przeciwstawiania "wichrzących" działaczy związku zmęczonemu i nie rozumiejącemu powodów niezadowolenia społeczeństwu. Próbowano również obarczać "Solidarność" odpowiedzialnością za pogłębiający się - głównie z powodu opieszałości władz centralnych, tracących czas na pacyfikowanie wywołanych tą właśnie opieszałością nastrojów znecierpliwienia - gospodarczy i społeczny kryzys. Ten pojednawczy splatał się przy tym z niedopowiedzianą do końca groźbą, wzmacnianą informacjami o normalnych, "bratnich" ćwiczeniach, których, jak się zdaje, w ogóle nie było.

Spółeczeństwo jest nieufne. Utraciło, oby nie do końca, wiarę, iż państwo socjalistyczne, ze względu na swą klasową istotę gwarantuje tym samym nadrzędność celów społecznych. Wszelkie próby manipulowania nastrojami, zwłaszcza przy pomocy doszczętnie przecieź skompromitowanych środków masowego przekazu, nieufność tę będą jedynie pogłębiać. Co więcej, na tym gruncie rodzić się będą domniemania, mogące nie mieć pokrycia w rzeczywistości, jak chociażby wyrażana coraz częściej opinia o celowym pogłębianiu zaopatrzeniowych trudności.

Podobnie jak większość członków naszego związku zdają sobie sprawę z potrzeby rozwagi i umiaru, trzymania na wodzy nie tylko nerwów, ale przede wszystkim języka. Podnoszenie i tak przecież gorącej temperatury codzienności werbalnymi deklaracjami / widoczne i w naszym środowisku, i wyraźniej jeszcze wśród tworzących się niezależnych związków studenckich / prowadzi jedynie do niepotrzebnego marnowania energii.

Nie mam złudzeń, że zarówno z działania, jak i toczonych dyskusji można wyeliminować emocje - byłoby to zresztą w wielu wypadkach po prostu szkodliwe. Sądzę jednak, iż skalę emocji powinna co najmniej równoważyć trzeźwa ocena i sytuacji, i własnych możliwości.

WS

redagują:

J. Cichoń, J. Drozd, T. Jakubowski, K. Kawalec, G. Zipold-Materkowa  
Redakcja techniczna: J. Bojanowski, J. Nawojczyk.  
Adres redakcji: 50139 Wrocław, ul. Szewska 50/51 pok. 4 NSZZ „Solidarność”

ZGUWr., W-w. z. 1267, A-4x2, 1000+5